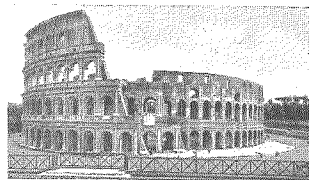


H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

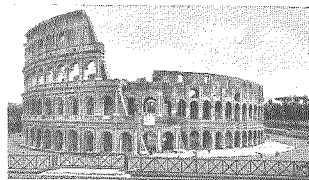


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

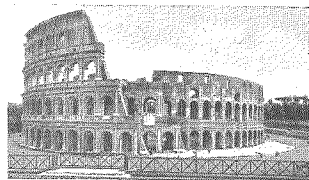


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

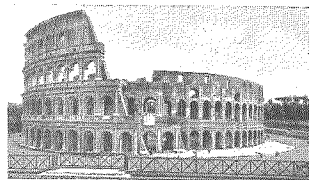


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. DR. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

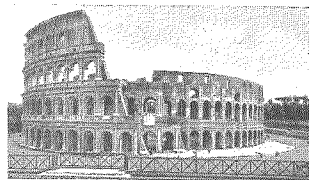


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. DR. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

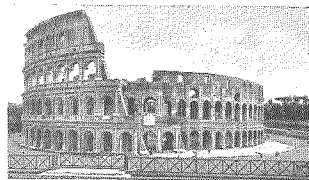


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. DR. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

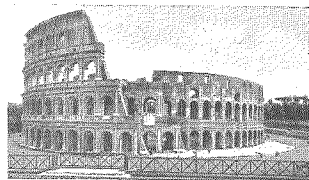


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

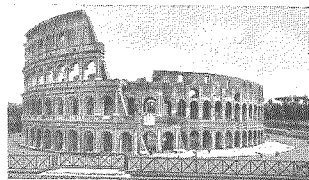


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

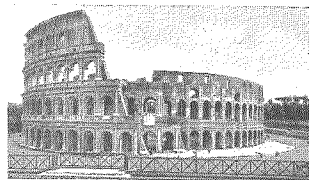


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

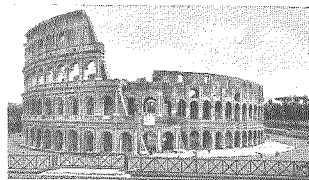


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS



U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje ŭ dŭvoje. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u nauźbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ŭžyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu ŭ ŭ nosić na ŭhy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoďzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, ŭ raz zirnula na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła ŭto spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićia:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia ŭšaptali. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaju, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic ŭ ŭ žyćci, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoj, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavaj pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićia:

— O, ty vianavny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľ varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakŭ niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvaruŭšana, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasi ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty viasnavy pupiŭŭ na drevie žyćcia, pierŭszielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia ŭšaptali. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty viasnavy pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutary ŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoj, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschoadzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty viatanyŭ pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniŭ žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasi ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Viničija:

— O, ty viasnivy pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasi ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisty pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭšau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭ navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie rasyvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutary ŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopцу z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasi ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Viničija:

— O, ty vjasnavuŭ pupiŭŭ na drevie žyćcia, pierŭszielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vjasnavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nošić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭ navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty vianisny pupiŭšak na drevie žyćcia, pierŭszielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia ŭšaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nošić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty viasnivy pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoj, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štoš spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie rasyvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnju z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie żyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnau, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoj, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaŭka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciable u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie rasyvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nošić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaŭka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty viasnavy papišak na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty viasnivy pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz sveža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz sveža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutary ŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjejdrazaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajacca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajacca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jacca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baieła, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty viasnavy pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaŭka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje ŭ dŭvoje. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoj, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ sluchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš sluchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ŭžyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu ŭ ŭšče nosić na ŭšy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana slučaća mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, ŭšče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieľa ŭštos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia ŭšaptali. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavacca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš henyy znak zrazumieć.

— Carissime! pra takijja rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybachi. Kalib stary Apic ŭšče żyŭ, možab takŭ mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyia lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjejdrcasjaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasi ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Viničija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaju, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnula na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnula na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭšau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie rasyvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty vianavaj pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaju, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vsny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaŭka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyrc.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulŭ šče nośc na ŷyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakŭ niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie rasyvasi ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty viasnivy pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronica Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnajoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty vianavaj pupiŭŭ na drevie żyćcia, pierŭszielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia ŭšaptali. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierŭ ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nośc na ŷy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Apyrtamnieuŷ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŷ haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u nauźbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschoadzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavaj pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaju, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭšau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje ŭ dŭvoje. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoj, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭ navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ŭžyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulŭ ŭ ŭsie na ŭšy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byŭ najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, ŭsie raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ ŭsie spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićia:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptali. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaju, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic ŭsie żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭsie zahlušau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjejdrcasjaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaŭka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭšau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvaruŭšana, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupiŭšak na drevie žyćcia, pierŭszielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia ŭšaptali. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupiŭŭ na drevie žyćcia, pierŭszielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia ŭšaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz sveža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupiŭŭ na drevie žyćcia, pierŭŭzielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia ŭšaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierŭ ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreŭcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nośc na ŷy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŷy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŷy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zielenienu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecца da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecца — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucца vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecца na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭšau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnula na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - małaśość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Viničija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaju, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoj, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na ŷyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŷy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŷy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieľa štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty viasnivy pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vsuny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u nauźbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nošić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie rasyvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty vianavaj pupiŭŭ na drevie žyćcia, pierŭszielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bullu šče nośc na ŷy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjejdrcasjaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŷy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŷy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptali. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭšau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vaćej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭšy ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bullu šče nośc na ŷy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŷy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŷy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nośc na ŷy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŷ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŷ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaju, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baieła, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štoš spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nošić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakaŭ niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭšau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nośc na ŷy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŷy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŷy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjejdrcasjaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Lincinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty vianavaj pupiŭŭ na drevie žyćcia, pierŭŭzielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia ŭšaptali. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierŭ ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjejdrazaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svežaja vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasi ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Aprytamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Viničija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štoś spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje ŭ dŭvoje. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryć. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭ navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu ŭ ŭ nosić na ŭhy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobre - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, ŭ raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ ŭto spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićia:

— O, ty vianitny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭny žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic ŭ ŭ žyćci, možab takŭ mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje ŭ dŭvoje. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryć. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu ŭ ŭ nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, ŭ ŭ raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ ŭto spytać — i ŭciakŭ niespedziŭana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra ŭto jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićia:

— O, ty vianisty papišak na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš henyy znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭecca na rybach. Kalib stary Apic ŭ ŭ žyćci, možab takŭ mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbientežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyrc.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjednasci.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciaka niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nošić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zjejdrazaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitau, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnje. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasic ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoj, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ sluchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš sluchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana slučaha mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieľa štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje ŭ dŭvoje. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryć. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu ŭ ŭ nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, ŭ raz zirnula na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła ŭto spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićia:

— O, ty vianisany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptali. henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic ŭ ŭ žyćci, možab takŭ mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakaŭ niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kaŭlumu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho pryncypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakaŭ niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na ŷy, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Viničija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaju, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie rasyvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Lincinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachoaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz sveža vyrvanej trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie rasyvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipia:

— O, ty viasnavy pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranzana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henjya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vsuny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaju, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieraravlasia, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭš ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Ščastlivy - kaža - choć-by svet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľ varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvaruŭšajaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty vjasnavu pupiŭŭ na drevie žyćcia, pierŭszielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia ŭšaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vjasnavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreŭcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ sluchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscć. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš sluchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciano, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by svet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana slučaća mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieľa štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisany pupišk na drevie żyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy manipły jšli z vyčiom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Ščastlivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyja pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryŭ ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i żyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychozdicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschozdicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianavany pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnija lrysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭš krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭš ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vincipija:

— O, ty viasnivy pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znaŭjecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascij.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleta, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty vianisny pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šaptal. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vianavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭšau ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bołš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbočnaj villi, praznačanej dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš słuchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyya lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychoadzicca hety hascinny dom, baču, što boŭ u jim bołš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bołš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchaŭ mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭšy haŭovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniela voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyya znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićia:

— O, ty vjasnavuŭ pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭitaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyya znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumau, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie vjasnavoju zieleŭniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bołš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkaszaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — boľš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojcy. Nie zabudź, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja żyŭ u naužbochnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stol. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ sluchać Aŭlavych raskazaŭ pra valennyya pieramohi ŭ Brytani, pra upadak drobnych haspačarak u Italii, da jakoha jašče Linciiŭ Stolo namahaŭsia nie dapuscii. Naahŭ nia viedaju, ci Aul patrapii hutary ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachodaš sluchać pra sučasnuju raspieščanac. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodie taho princypu, što každy zjedzienny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u ručce, makaŭku jakaje mačala ŭ vodu i skraplaŭa navakolnyja lrysy. Hlan na maje kaleni. Na šyť Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniply jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doha nia mohućy slova vyhavyć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niekajaj zejdrascaj.

— Štaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byto najhorša, adno ŭ ich astaniecca viečna dobreje - maľadość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarŭ pasla. Apyrtamnieuŭ krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baŭla, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim boľš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — boľš, čym dzie zdaroŭje. Jana slučaća mianie takža ŭzvarušanaja, spuscioŭ ha'ovanku, dy niešta hryzmolaćy trascinaju na piasku. Pasla padniŭla voćy, šče raz zirnŭla na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieŭ štos spytać — i ŭciakla niespedziavana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć žaroŭnyja voćy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačuŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazau Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasi ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinićija:

— O, ty viasnavuŭ pupišk na drevie žyćcia, pierša-zielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyćcia šapla. henaj nimfie? Jak-za možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aul, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuc na piasku vyznanni, jakich nie advaž vajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaŭ, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaŭ.

— Rybu.

— Što?

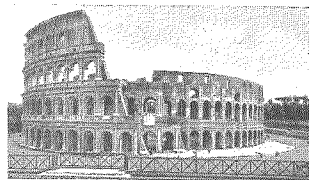
— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahatul plyvie chaldonaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zieleŭni žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaŭ Plinija. Jon zna-jecca na rybach. Kalib stary Apic šče żyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby boľš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pieravaralasja, ŭniasli bo ich na rojnyja ulicy, dzie ŭšo zahluŭŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

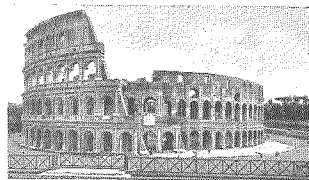


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

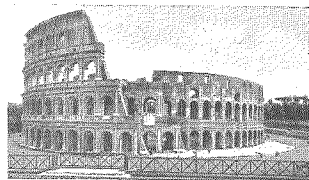


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS

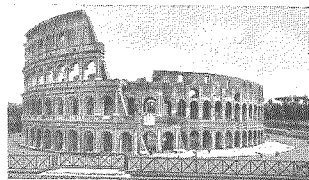


U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. DR. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIENKIEVIČ

QUO VADIS



U BIELARUSKIM PIERAKŁADZIE
X. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956